

# ROBOTNIK

CZASOPISMO POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Organ partji socjalno-demokratycznej.

Wydawca: Antoni Mankowski.

Wychodzi pierwszego i trzeciego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Hudoc.

**Warunki prenumeryaty:** W mieście: rocznie 120; półrocznie 60 ct. kwartalnie 30 ct.; W miejscach z odsełką do domu, kwartalnie 35 ct, numer pojedynczy 6 ct. Na prowincji: rocznie 150; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct. — Do Niemiec: rocznie 3 marki. Do Francji: 6 franków. Redakcyja, administracyja i ekspedycyja ul. Szajnochy 1. 7. — Wszelkie przesyłki adresować należy: ulica Szajnochy 1. 7. Listów niefrank nie przyjmuje się. Rękopisma nie zwracają się. Pojedyncze numery nabywać można w „Biurze Dzienników”, ul. Karola Ludwika

**W imieniu jego Cesarskiej Mości!** C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i §. 37 u. pr., że treść artykułu unieszczonego w Nr. 13 czasopisma „Robotnik z dnia 1-go lipca 1892 pod napisem „Hendigery szpieg i szpieci!” zawiera znamiona występku z art. VIII, z 17 grudnia 1862 Nr. 8 dz. u. p. z 1863 r. zatem usprawiedliwiona jest zarządzenia przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabranaj nakład na być zniszczony.

**Powody:** W artykule tym autor o winie i czynnościach Józefa Hendigera, obwinionego o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa — wyraża się w sposób, uprzedzający wynik rozprawy w przedmiocie teraźniejszego śledztwa wstępnego, prowadzonego przeciw Hendigerowi o powyższe zbrodnie przez Krakowski c. k. Sąd krajowy.

Lwów dnia 6 lipca 1892.

Podpis naczelnicy.

## Nowa organizacyja.

Partyjne zgromadzenie cały projekt organizacyi przyjęło dnia 10 lipca br.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano tow. Józefa Hudoc. Referentem komitetu był tow. Jędrzej Daszyński. W sprawie formalnej zabrał głos tow. Wroblewski stolarz, zarzucając, że stolarze nie otrzymali zaproszeń. Wykazano mu spisem, że rozdzielono wśród stolarzy 32 zaproszeń, a na jedna z brutalnych i zaczepnych uwag końcowych, odpowiedziano mu przestroją, żeby się na zgromadzeniach robotniczych nie wazył wprowadzać tonu, używanego w jednym z tutejszych pismek, bo towarzyszka na to nie pozwoliła. Uwaga ta poskutkowała.

Referent wyjaśnił całą istotę organizacyi, przeciwko której nawet najbardziej zjadliwi przeciwnicy partji nie śmiały podnieść ani jednego zarzutu, wyjaśnił dlaczego tworzymy w organizacyi pośredni człon tj. konferencyja krajowa, dlaczego oddzielamy komitet redakcyjny od agitacyjnego i określił znaczenie kongresu krajowego.

Dyskusyja szczegółowa toczyła się nad każdym punktem z osobna.

Miejscowa organizacyja polegająca na wybranych w każdej grupie mężach zaufania została wkrótce jednomyślnie głosami przyjęta.

Przy punkcie drugim tj. konferencyi krajowej wywodziła się dłuższa dyskusyja, w której brali udział tow. Safer, Teichman, Deneka,

Kozłowski i inni. Chodziło o to, czy konferencyja krajowa ma prawo unosić męża zaufania, skoro także przesłanie na zaufanie zadgnięta. Zgodzono się wreszcie na to, że partya musi koniecznie posiadać broń przeciw demucyantom lub przeciwdziałającym na jej szkody. Wreszcie konferencyja musi podać natychmiast powody swej decyzji, a kongres ma prawo w każdym wypadku rozstrzygać. Punkt drugi przyjęto jednogłośnie.

Komitet agitacyjny uchwalono bez dyskusyi jednogłośnie.

Przy punkcie czwartym (komitet redakcyjny) zgodzono się, że konferencyja krajowa ma prawo dobierać lub unosić członków redakcyi i za to odpowiada przed kongresem krajowym. Towarzysze Jarosiewicz (murarz) Switajło (krawiec) i Deneka (murarz) zapytali czy redakcyja jest opłacana i domagali się by towarzyszki pracujące dla partji umyslowo, wynagradzać za ich pracę, bo nie jest to godnem partji; socyalistycznej wywyższanie najdniejszej jednostki. — Tow. Diament odpowiedział, że niestety ubóstwo nasze każe nam — ze wstydem — godzić się czasowo na wyzysk inteligentnych sił, ale, że w razie dojeżdża do odpowiednich funduszy będzie się partya pewnie starała, o płacenie redakcyi tak samo, jak teraz zecerów i drukarzy. Pozem punkt czwarty jednogłośnie przyjęto. Tak samo jednogłośnie uchwalono skład kongresu krajowego.

Przyjęto nadto dodatkową uchwałę komitetu aby nie nagromadzać urzędów partyjnych w jednym ręku i aby o ile możności odciążać obowinicy każdego towarzysza, które ma on w partji wypełniać.

Towarzysz Chałasiński wezwał komitet partyjny, żeby przedstawił zgromadzonemu, co uchwalono zrobić z potwarzami artykułami Daniluka

Wzywano do odpowiedzi tow. Daszyński przedstawił korespondencyja wyzywającą Daniluka aby udowodnił przed sądem obywatelskim swoje oszczerstwa.

Gdy tow. Zygmunt Popiel postawił wniosek potępiający zachowanie się Daniluka prosił tow. Daszyński, aby przed ostateczną odpowiedzią wyroku na Daniluka nie wydawać i oświadczył intencyj swych towarzyszki, że potem stana chętnie przed każdym zgromadzeniem i całą sprawę towarzyszkom przedłożą.

Nad wnioskiem Popiela nie głosowano. Tow. Segeta, i inni towarzysze krawiecy zaprzestowali z oburzeniem przeciw oszczerzynom artykułom Daniluka o krawiectwie zgromadzeniu i oświadczyli, że posła Danilukowi zgromadzone.

W końcu tow. Żelazkiewicz wezwał zgromadzonych do energicznego popierania partji i złożył rachunek kosztów delegacyi na kongres wiedeński.

Zawodniczy zamknął zgromadzenie zapraszając wszystkich, do wzięcia udziału w zabawie robotników kolejowych.

## Korespondencye.

Bratkońce koło Strzyna, lipiec.

Jak to dobrze, że sprawę robotniczą poruszyli uczciwi ludzie i że są już pisma, które bronią słusznych praw robotnika przed całym światem i nie pozwolą nam krzywdę zrobić. Po pierwszym maju, robotnicy zebrali się i zapowiedzieli p. Ettingerowi, że będą pracowali od 6 do 6-tej, a nie od 5 do 7-mej jak dotychczas. Pan Ettinger nie zgodził się z początku, ale jak unieszczone w waszej gazecie pismo o krzywdach robotniczych w tartaku tego pana — tak ten pan kapitalista zaraz rozesał swoich wysłańców za robotnikami, zawiadomieniem, że zgadza się na ich warunki. I było dobrze tak, aż do bardzo niedawnych czasów. Napiętn przed kilkoma dniami przychodził pan Ettinger i powiadał nam, że my musimy znów pracować od 5 do 7-mej, razem 14 godzin i że nam o 10 ct. płacę dzienną za to podwyższy, my się na to nie zgodziliśmy i prosimy pana inspektora przemysłowego, żeby nas wziął w obronę — przed niehumanym wyzyskiem łakomych panów Ettingerów.

(Charakterystykiem jest to ozyhanie na chwilę, w którejby niespostrzeżenie można było oszwalbiać robotników! Towarzysze bądźcie czujni i trzymajcie się bodaj ustawy, która nie pozwala dłużej robić nad 11. godzin! Redakcyja).

Borysław 10. lipca.

Prosimy Sz. Redakcyję o umieszczenie następującej notatki:

W fabryce banku francuskiego wypłaca się robotnikom za ich wkrwawym znoju wykonywane prace tak, iż wygląda to istotnie, jak gdyby panowie urzędnicy mieli wstęp przed robotnikami. Każdemu z osobna nie wypłacają, tylko co 14 dni wypłaca się jednemu „nadmacherowi”, który wypłacając nam rachuje się z nami dwukrotną krydą. Odbiera sobie „kasa szkonto!”, „prowinion w naturę” co! „zporbił (kosztów) dowolnie...”. Wzomaj 9. bn. wypłacano „obermacherowi”. M. Pomeranczyński coś 800 zł. 80-uro robotników przy noszeniu kamieni zajętych. M. Pomeranczyński z pieniędźni mknął zaraz i to niewiedzieć dokąd. Na drugi dzień biedni robotnicy dowiedziawszy się, że ich poprzedzawca niekiedy ponoś do Ameryki, udali się z lamentem do fabryki, która przed nimi nawet bruno zamknęła. Biedacy więc będą przymuszani w głodzie niejaki czas przebywać



11) Bezpłatna pomoc prawna dla robotników.

12) Wynagrodzenie za czynności w Radzie gminnej, ażeby z udziału w zarządzie gminnym nie została wykluczona cała klasa obywateli, która nie przez swej siły robotczej nie posiada.

13) Ogłoszenie urzędowego sprawozdania z posiedzeń Rady gminnej i powiadaniach plakatami o powyższych przez Radę uchwałach.

Oto jest program gminy francuskich socjalistów, który zawiera jeszcze 6 innych punktów, przenaczonych tylko dla pewnych miast.

Program ten dla czynności socjalistycznych Rad gminnych w Francji poczynają uczyćwistniać te Rady gminne, w których socjaliści uzyskali większość przy niedawno odbytych wyborach. I oto n. p. Rada gminna w Roubaix (czytaj Rubo) uchwalila już na cele wyżywienia niezmów szkół miejskich podnieść sumę 60.000 franków do 200.000 franków (to jest około stu tysięcy zł).

## Sprawy bieżące

**Demokratyzm Sokolów stryjskich.** Straż ogniowa kolejowa zaprosła panów Sokolów na dzień św. Florjana i gościła ich, jak mogła, serdecznie i szczerze ich podejmując. P. Sokoli chociaż się widać odwdzięczyli, zaprosili strażaków na poświęcenie sztandaru sokolego aby było komu... tworzyć szpaler, w teatrze podność kurtynę i do innych zajęć — tanim kosztem.

Ale na sokoli bankiet w krakowskim hotelu nie raczyli strażaków zaprosić i strażacy — nieboracy pomazserowali do domu gdzie mogli się w ciszy napić wody i rozmyślać nad pojęciem równości u panów Sokolów...

Jeżeli hasłem Sokolów jest: „czolem ojczyźnie, to u nich pamiętają, że ojczyzna składa się i z robotników, a nawet z takich biednych, co manderkow za co sprawić nie mają! Inaczej to ich „czolem“ będzie tak samo drobnobrunoznym pozdrowieniem jak „całuję stółki“ i t. p.

**W Krakowie, Stryju, Stanisławowie** w Przemysli i Kolonij zaczyna się już prace celem przeprowadzenia projektu organizacyjnego, wypracowanego przez lwowski komitet partyjny.

**Grono robotników krakiewskich** zwraca się do ogółu towarzyszy z gorącą prośbą o udzielenie pomocy i wsparcia jednemu z chorych towarzyszy krakiewskich. Statutem przyznana mu pomoc lasy chorych nie może wystarczyć. Suchoty powalily nieszczęśliwego ojca rodziny na łóżko choroby. W pierwszym rzędzie wzywa się towarzyszy krakiewskich, bo przecież to ich kolega! Nie domagamy się jałmużny żadnej, ale dopóki nie mamy swego wolnego stowarzyszenia, musimy tą drogą do towarzyszy się zwracać.

**Akt sprawiedliwości.** Przed kilkoma miesiącami obrażają dyrektorka szkoły Czackiego p. Makusznąwardo dotkliwie a niesłusznie, jedną z nauczycielek tej szkoły. Dziś dowiadujemy się, że rada szkolna przeniosła p. Makuszną z szkoły Czackiego do szkoły Staszycy. Odejście chyba p. Makuszy chętnie obrażania podwładnych.

**W Stanisławowie** powstaje nowe stowarz. robotnicze „Sila“, statuta zostały wniesione 4 lipca b. m., dotychczasowa „Praca“ ze względu agitacyjną ma być przekształconą na stowarzyszenie żargonowo żydowskie.

Odrywają się tamże pufne zgromadzenia w sprawie nowej organizacji.

**Pan Lwowski** zarządza dóbr Cyncylo w pow. Żydaczowski choć widocznie w swojej gorliwości przewyższając wszystkich ekonomów z dawnych „patryarchalnych“ czasów.

Pewnego razu kiedy wydalo mu się, że robotnicy roli żądają za wielką zapłatę — uderzył pałką w stół i pienia się z wściekłości „Oszusty, draby złodzieje, chcecie równości braterstwa — puchniecie z głodu — a jak mam 10 zł. to mam się podzielić...“ zawołał. Komentarze na to zbyt cenne — Lokaj

nie jest zdolny do czego innego — warto aby i pan Tołórnicki władca i właściciel Cyncylo w dowiedział się jakiego „gorliwego“ ma sługe.

## Towarzysze! przy zabawkach i uroczystościach pamiętajcie o fuudusz agitacyjnym!

**Śmierć i kalectwo** muszą już widocznie być stałym udziałem towarzyszy robotników budowlanych, bo co drugi, trzeci dzieć słysząc o wypadkach nieszczęśliwych przy tej lub owej budowie.

Donoszą nam świeżo o dwóch wypadkach na budowie majstra murarskiego Jana Chmielowa.

Dnia 12. b. m. przy budowie tego pana na kolei państwowej załamało się rusztowanie. Jeden z robotników, Marcin Gembala z Radomyśla, rzuł na ziemię i odniósł ciężkie rany, drugi zdołał chwycić się okna i szczęśliwie ocalał.

W dwa dni potem 14. b. m. spadł z rusztowania na drabinach robotnik Jurkiewicz z Przeworska.

Tylko u nas używają tego rodzaju drabinowych rusztowań, że co drugi dzień jeden z robotników musi łamać sobie członki, lub robić głowę!

Wspominaliśmy już niejednokrotnie, że życie robotników budowlanych leży w ich własnym ręku. Niechaj się nie zgodzą pracować na karłokolnych rusztowaniach, niechaj pilnują, by nie uważano ich za jakichś linoskoczków cyrkowych a wtedy majster będzie musiał ustąpić. Jeżeli władza przemysłowa nie troszczy się o rusztowania niesumiennej budowlanych, to powinni sobie towarzysze budowlani robotnicy sami porządzić i nie naradzić się na kręcenie karku przy spokojnej i licho płatnej robocie.

**Robotnicy krakiewscy** mogą urządzić małą uroczystość jubileuszową, mianowicie jubileusz piętego odrzucenia statutu towarzystwa facho-wego.

Ażeby dogodźić władzom, przepisano statut stowarzyszenia ognia ale i ten został odrzucony i to dwa razy. Raz zarzucono że § 13 nie odpowiada wymogom ustawy drugi raz § 8 i § 12. Czy nie mógłby pan referent c. k. namiestnictwa od razu wskazać wszystkie trzy paragrafy? Ciępliwości obywatela.

**Doktorem kolejowym** raczej chirurgiem Gasiorowskim znowu się zajęć musimy. Przed kilkunastu dniami dozorca wózów mający służbę na torze czerniowieckim szedł przed maszyną, aby ludzi robących koło szyn ostrzedz. Maszyna postępowala wolno, lecz dozorca potknął się, upadł i szczęśliwie „tylko o“ okaleczał na nogi, bo się schwylił ośi nadjeżdżającej na niego maszyny. Zawołano pana doktora, — nie przepraszaj chirurga Gasiorowskiego i ten opatrzył nogę, a chorému polecił przyjsć do niego? Nie poszedł też mimo prośb do okaleczającego na nogi w służbie! — ale musiano chorego do niego przynieść! Jak pan — to pan!

**W niedzielę** dnia 17 lipca odbędzie się w ogrodzie Kisielki nad stawem Wielki Festyn ludowy, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz stow. „Sila“. Nie wątpimy, że nie ma potrzeby zachęcania towarzyszy do udziału w tej czysto robotniczej zabawie.

## Pod sąd towarzyszy.

Na oszczerezy artykuł „Pracy“ (Numer 11. z dnia 30 czerwca b. r.) czujemy się

zobowiązani wobec towarzyszy przedstawić wszystkie nasze kroki, jakie poczyniliśmy, aby Daniluka zmusić do udowodnienia zarzutów publicznie uziynionych.

Podajemy treść całej korespondencji na publicznie wyrażone żądanie towarzyszy i zostawiamy na razie osądzenie postępowania Daniluka i naszego czytelnikom pism partyjnych.

### List pierwszy.

Do pana Józefa Daniluka redaktora „Pracy“ we Lwowie.

W piśmie pańskim z dnia 30 czerwca b. r. Nr. 11. umieszczył pan trzy artykuły zawierające szereg fałszów i przekręceń, a nam ubliżające. Wobec tego wzywamy pana, żebym wobec sądu obywatelskiego stanął i prawdziwość tych zarzutów udowodnił.

Do trzech dni tj. do dnia 8 lipca b. r. względnie podamy panu z naszej strony nazwiska pięciu obywateli, jako sędziów, żechceć więcej pan w tym samym czasie podać nazwiska pięciu sędziów ze swej strony. Ci przez nas i przez pana uproszeni sędziowie utworzą w liczbie dziesięciu sąd obywatelski i obiorą wspólnie jedynego obywatela przewodniczącym.

Wykluczamy z góry sędziów członków komitetów redakcyjnych „Robotnika“, „Sity“ i „Pracy“.

Jeżeli pan do dnia 8-go lipca o godzinie 7. wieczorem na to nasze wezwanie nie odpowie, uważać będziemy to pafskie milczenie za usuanie z pod sądu obywatelskiego.

Upoważniamy niniejszem tow. Józefa Hudeca, do odbierania wszelkich listów w tej sprawie ze strony pana podchodzących.

Lwów dnia 5 lipca 1892.

**Ignacy Daszyński, Józef Hudec, Herman Diamond, Joachim Frenkel.**

### Odpowiedź Józefa Daniluka.

Do panów Daszyńskiego, Diamanda, Frenkla i Hudeca we Lwowie.

Na list z d. 5/7 1892 r. pisany ręką p. Daszyńskiego, odpowiadam co następuje:

Przedewszystkiem mam pełne prawo zażądać się wyżej wymienionych pańców, czy zostali wezwani do poddania się sądowi obywatelskiemu, jako osoba prywatna czy jako redaktor pisma partyjnego?

W pierwszym wypadku c. j. jeśli jako osobę prywatną wzywacie mnie panowie do poddania się sądowi obywatelskiemu, to oświadczyć muszę stanowczo, że za artykuły w nr. 11. „Pracy“ za uchwałą komitetu redakcyjnego umieszczone i przez partię opublikowane — ja jako prywatna osoba — wobec pańców odpowiedzialnym być nie mogę. Jeżeli jednak ów sąd obywatelski ma jakieś inne prywatne sprawy między Panami a mną rozstrząsać, w takim razie przyjmuję ów sąd obywatelski z tym jednak zastrzeżeniem, że panowie wyjaśnią mi o co rzecz chodzi i że 5-ty ustęp listu Daniluk zupełnie nie obowiązuję nie może, gdyż warunki i zastrzeżenia tamże przez pańców poczynione zupełnie bez mego wiedzy i bez porozumienia się poprzedniego ze mną ułożone zostały.

Jeżeli jednak wzywacie mnie Panowie jako redaktora pisma partyjnego, w takim razie ja bez uchwały komitetu wykonawczego i redakcyjnego nie mogę brać odpowiedzialności wobec Pańców za artykuły umieszczone w organie partyjnym. Jeżeli przeto uczucie się Panowie być dotkniętymi jakimśi artykułami „Pracy“, w takim razie pozostaje Panom jedna możliwa droga odniesienia się do komitetu wykonawczego partii względnie redakcyjnego „Pracy“ celem ułożenia warunków mającego się odbyć sąd obywatelskiego — między partją a panami.

Będać stanowczo przekonany, że Panowie żechcecie zrozumieć stanowisko moje w tej sprawie, spodziewam się, iż obrawszy odpowiednią drogą zawiadomienie mię a względnie komitet wykonawczy partii lub



komitet redakcyjny „Pracy“ w jak najkrótszym czasie o dalszych zamiarach Panów.

Lwów d. 8. lipca 1892 r.

Józef Daniluk.

### List drugi.

Do pana Józefa Daniluka redaktora „Pracy“ we Lwowie.  
Na list pański z dnia 8. lipca 1892 odpowiadamy.

1) Z listu naszego z dnia 5. lipca 1892, do pana wysłanego zupełnie jasno wynika, że udało się do niego, jako do redaktora „Pracy“, albowiem z panem jako prywatną osobą do czynienia nie mamy i mieć nie chcemy.

2) Wyrażnie powiedzieliśmy w naszym liście, że rozchodzi się o trzy artykuły w „Pracy“ z 30. czerwca 1892 umieszczone, i wprost niezrozumiałem jest, jak mogły w panu powstać przypuszczenia, że rozchodzi się o „jakieś inne prywatne sprawy“ między nami a panem.

3) Stosunek pana do komitetu redakcyjnego „Pracy“ jakoteż porozumiewanie się pańskie w danej sprawie z tymże komitetem, należy do pana, a nie do nas, a zaskanianie się komitetem uważamy za wykryt. Jeżeli miałeś pan odważyć zgłosić jako naczelny i odpowiedzialny redaktor na umieszczenie anonimowych potwarczeń artykułów, powinieneś pan mieć odwagę stanąć wobec czytelników i usprawiedliwić ten postępek.

4) Do sądu obywatelskiego uprosiliśmy z naszej strony panów Iwana Franka, Zygmunta Popiela, Feliksa Frissa, dra Wiktora Ungara i Stanisława Schindlera. Obstawiamy przytem, aby w sądzie obywatelskim nie zasiadali członkowie komitetów redakcyjnych „Robotnika“, „Sily“ i „Pracy“, gdyż z pańskiego listu wynika, że członkowie komitetu redakcyjnego „Pracy“ są w sprawie tej bezpośrednio interesowani.

5) Jeżeli pan do dwóch dni, tj. do 11. lipca godz. 7. wieczorem ze swojej strony nazwisk sędziów nie podasz, to będziemy pana uważali za potwarcę i oszczercę, który nie mógł udowodnić prawdziwości zarzutów nam czynionych, usuwa się pod błahymi pozorami z pod sądu obywatelskiego i na dalsze pańskie wykryty i wybiegi odpowiadać nie będziemy.

Lwów dnia 9. lipca 1892.

Podpisy.

### Odpowiedź Józefa Daniluka.

Do panów: Daszyńskiego, Diamanda, Frenkla i Hudeca.

Od sądu obywatelskiego bynajmniej się nie uchylam. Przyjmując takowy, mam prawo stawiania zastrzeżeń co do prawidłowego toku i nie jest rzeczą panów o słuszności zastrzeżeń moich decyduwać.

Jeżeli panowie nie podzielacie moich zapatrywań co do sposobu załatwiania rachunków z piśmem partyjnym — kierowanym przez komitet — i w ogóle na moje warunki się nie godzicie — to jedyną drogą dojścia do sądu obywatelskiego jest ułożenie warunków przez mężów zaufania — wybranych przez obie strony.

Na tę drogę dla sądu obywatelskiego obowiązującą, chciałem sprawę wprowadzić, gdybyście panowie zadość uczynili moim warunkom. Tymczasem panowie w sposób nie lionijczy z powagą sądów obywatelskich — dyktując mi warunki i wybierając sędziów! Wybieranie przedtem nim przedmiot sądu został określony. Bo zrozumiecie panowie, że gdy logika i słuszność nie pozwalają czynić przedmiotem sądu jednego z artykułów bez rozpatrzenia całej polemiki; gdy wszelki sąd byłby niekolejniczy i niesłuszny gdyby oszczerczo i prowokując artykuły panów nie były przezeń rozpatrywane celem wydania bez-

stronnego wyroku — przeto zanim damy mandat sędziom, musimy określić co mają sądzić. Bo przecież szanujący siebie sędziowie sami określają ten nie będą.

Wzywam więc panów do niezwłocznego oświadczenia, czy zechcą wprowadzić sprawę na właściwą drogę i wybrać mężów zaufania do określania warunków, pod którymi obie strony poddadzą się obywatelskiemu sądowi.

Wreszcie z powodu ostatniego (2-go) listu zastrzegam się, ażebyście panowie pisać o sądach obywatelskich wyrażali się językiem godnym obywateli — i zwracam uwagę, że dopóki sprawa sądu obywatelskiego jest w toku, przesądzanie w niej na zgromadzeniach mniej lub więcej publicznych (pod Dębem 10. lipca) i załatwianie rachunków artykułami polemicznymi (artykuł o tow. Breiterze w „Sile“) jest rzeczą wysoce nieaktowną, niewłaściwą i przeciwną zwyczajom (przynajmniej pozory zawieszania broni na czas pertraktacji panów zemną zachowane być powinno).

Postępując również za wzorem panów oświadczam, że jeżeli odpowiedź nie zostanie mi udzielona w przeciągu 24 godzin od chwili doręczenia przeze mnie niniejszego listu panom, w takim razie uważam dalsze nakłady za zerwane, a panów za infamistów.

Lwów dnia 11. lipca 1892.

Józef Daniluk.

### List trzeci.

Do pana Józefa Daniluka redaktora „Pracy“ we Lwowie.

List pański wysłany do nas dnia 11. lipca br. zawiera szereg fałszów. Nieprawdą jest, jakobyś pan kiedykolwiek wyraził opinię, co do warunków sądu obywatelskiego; dalej nieprawdą jest, jakobyś był dążył do ułożenia warunków przez jakiegokolwiek mężów zaufania i wspominaś o tem dopiero teraz, gdy doszło do twej wiadomości, że dalej zwięknać nie pozwolimy i na żadne nowe warunki się nie godzimy. W postępowaniu nam pańskiem widziemy znowu ładność usunięcia się z pod sądu obywatelskiego za pomocą wykretów.

Przedmiot sądu jest zupełnie jasny; rozchodzi się o oszczercze zarzuty uczynione nam w „Pracy“ i uciążliwe naszej czci. Dlatego wzywaliśmy od siebie, nie chowając się za partję, i to wzywaliśmy pana odpowiedzialnego redaktora, a nie żaden komitet, którym pan się zastaniasz, abyś stanął przed sądem obywatelskim.

O ile sprawa cda jest sprawą partyjną, rozstrzygną ją części, i w przyszłości dalszej rozstrzygnie kongres krajowy, czynnik w tych sprawach jedynie kompetentny.

Nieprawdą jest, jakoby na zgromadzeniu partyjnym z dnia 10. lipca br. przesądzone sprawę oddaną pod sąd obywatelski, albowiem na wniosek towarzysza Daszyńskiego wstrzymało się owo zgromadzenie od uchwalenia wniosku — przyznajemy — panu bardzo nieprzyjemnego, odraczając wydanie swojej opinii do czasu kiedy pan na list nasz odpowie.

Uwagi końcowe listu pańskiego pomijamy pogardliwie niłożeniem.

Dotychczasowe postępowanie pańskie uwolniło nas od wszelkich względów, jakie nam przedtem powodowały, to też oddajemy sprawę sądowi karnemu, o ile pańskie artykuły się do tego nadają.

Jeżeli zaś pan lub ktokolwiek czuje się być pokrzywdzonym jakim artykułem pism sądu obywatelskiego, od którego redaktorów tych pism bezwarunkowo ociągnąć się nie będą.

Dalszych listów pańskich w tej sprawie nie przyjmujemy.

Lwów dnia 12. lipca 1892.

Podpisy

Objasnień żadnych do tej korespondencji nie dodajemy. Niechaj opinia towarzyszy nas sądzi, Ignacy Daszyński, Józef Hudec, Herman Diamand, Joachim Frenkel.

### Korespondencya Redakcyi

Zwracamy uwagę towarzyszy, którzy nas zapytują o wysyłkę „Bociana“, że „Bociana“ administracyja i redakcyja jest przy ulicy Kopernika 17 I. p. i tam jedynie z wszelkimi interesami w sprawie „Bociana“ zwracać się należy.

Wydział Tow. rob. „Sila“ we Lwowie składa podziękowanie za darowane książki tow. w Z. i we Lwowie.

Już wyszła

broszura żargonowa p. t:

### „Gorzki chleb“

Nabywać można po 6 ct. u nakładcy tow. D. Samandara ul. Żółkiewska 1. 27.

Zamówienia i prowincyi przysyłać można przez Redakcyę „Robotnika i Sily“.

### Już wyszedł

Nr. szósty

## „BOCIANA“

Nabywać można w Redakcyi i Administracyi, ul. Kopernika 1. 17. w Drukarni Z. Golloba

